

Mariusz Rutkowski

Porównania z komponentem proprialnym a konotacje nazw

Prace Językoznawcze 14, 247-252

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Mariusz Rutkowski
Olsztyn

Porównania z komponentem propriálním a konotacje nazw*

The similes with proper names and connotations

The problem of simile with proper name is the scope of this paper.

Słowa kluczowe: nazwy własne, porównanie, metafora, konotacje
Key words: proper names, simile, metaphor, connotations

1. Wstępnie zarysowana w literaturze lingwistycznej (np. Tokarski 1988; Chlebda 2002) metodologia wyzyskiwania konotacji na podstawie dostępnych danych językowych nakazuje zwrócenie baczniejszej uwagi na szereg zjawisk, które mogą być podstawą wnioskowania o istnieniu określonych wartości konotacyjnych. Nieco upraszczając, można powiedzieć, że zalicza się do nich wszelkie wtórne użycia analizowanych jednostek (czy wyrażeń) językowych – czyli takie, w których podstawowa funkcja (czy wartość) semantyczna jest zastąpiona jakąś inną, peryferyjną. Jest to uzasadnione zwłaszcza w świetle koncepcji konotacji leksykalnej Apresjana, Jordańskiej i Mielczuka, w której konotacja jest przeciwstawiana wartości znaczeniowej jako nieobligatoryjny, dopełniający element, ujawniający się tylko w określonych sytuacjach bądź kontekstach (Apresjan 1980, s. 94–95; Jordanskaja, Mielczuk 1988, s. 18–19). Do owych wtórnych użyć zaliczają się: metaforyzacja, derywacja, frazeologizacja, użycie w strukturze przysłów i stałych konstrukcji składniowych, w tym również porównawczych.

2. Status wymienionych zjawisk w odtwarzaniu wartości konotacyjnej wyrażeń językowych jest oczywiście różny. Należy go różnicować przede wszyst-

* Praca finansowana ze środków na naukę w latach 2009–2012 jako projekt badawczy MNiSW N N104 179536.

kim z uwagi na mniej lub bardziej doraźny charakter, innymi słowy – na umiejscowienie albo w systemie, albo w tekście. Bardziej systemowe fakty językowe (derywaty, metafory, przysłowia) będą w większym stopniu uprawniać do wysuwania sądów na temat wartości konotacyjnej niż fakty bardziej okazjonalne, tekstowe, do których w większości zaliczają się (z wymienionych wyżej) konstrukcje porównawcze. Istnieją oczywiście i takie, które stanowią połączenia względnie ustabilizowane, na pograniczu przysłów.

3. Porównanie stanowi szczególnie rodzaj konstrukcji, zarówno pod względem składniowym, jak i semantycznym. Dla nas interesujący będzie zwłaszcza ten drugi aspekt, jako że w porównaniu dokonuje się zestawienia dwóch obiektów ze względu na współwystępowanie (realne, implikowane bądź wyobrażone) jakiejś cechy. Cecha ta jest eksplicytnie wyrażona w pełnej konstrukcji komparatywnej (typu „X jest głupi jak but”, „X jest skąpy jak Szkot”), nie następuje więc kłopotów jej identyfikacja czy interpretacja, jednak pewne zastrzeżenia może budzić zasadność odniesienia tejże cechy do członu porównawczego, który przybiera charakter prototypowego nosiciela.

4. Jak pisze Krajewski (1993, s. 386): „Porównywać można na dwóch zasadach: a) ujawniając cechę definicyjną, b) ujawniając cechę stereotypową. Desygnatowi leksemu występującego w roli elementu porównującego można przypisać nieskończenie wiele cech. W skład struktury znaczeniowej leksemu wchodzi natomiast pewne tylko cechy”. Pogląd ten jest zbliżony w nowymi ustaleniami dotyczącymi tzw. konotacji tekstowych, które w odróżnieniu od konotacji leksykalnych o charakterze systemowym nie muszą dotyczyć w ogóle cech rzeczywistych (mogą to być np. cechy implikowane subiektywnie), mogą też odnosić się do wybranych i postrzeganych subiektywnie jako istotne cech drugo- lub trzeciorzędnych, mogą wreszcie – do cech istotnych jedynie w danym kontekście, danej sytuacji komunikacyjnej (por. Tokarski 2006). W tym duchu da się interpretować właśnie jako konotacje (tekstowe) rozmaite, jakkolwiek często spotykane w tekstach kreatywne użycia języka, przesunięcia semantyczne lub ekstrapolacje oparte na jednostkowych skojarzeniach, indywidualnych asocjacjach, skojarzeniach niestandardowych. Obok więc systemowych mogą występować konotacje tekstowe, a oba typy są utrwalane między innymi w konstrukcjach porównawczych.

Wyszczególnione przez Krajewskiego konstrukcje typu *X chytry jak Ulisses*, *X wierna jak Penelopa*, *X mądry jak Salomon* „charakteryzują się tym, że wyróżniona cecha wspólna jest cechą definicyjną jednostki leksykalnej występującej w roli elementu porównującego” (Krajewski 1993, s. 387). To spostrzeżenie ma szczególną wagę dla badacza konotacji nazw własnych. Oto bowiem nie tylko

dostrzega się możliwość dotarcia do struktury znaczeniowej (definicyjnej) za pośrednictwem konkretnych wykładników językowych (tu: porównań, ale można sobie wyobrazić szereg innych wystąpień, jak metafory, derywaty etc.), ale niejako wbrew utrwalonym w onomastyce poglądom przypisuje się jakiegokolwiek cechy jako cechy definicyjne, znaczeniowe (choćby tylko: konotacyjne). Jest to uwaga uprawniona, zwłaszcza w świetle ustaleń dotyczących wtórnego wykorzystania nazw własnych w dyskursie (np. Rutkowski 2007).

5. Konotacje ujawniające się w porównaniach mają rozmaity status, co związane jest poniekąd z istnieniem (bądź brakiem) towarzyszących porównaniu zjawisk językowych, potwierdzających istnienie danych konotacji. Gdy porównanie jest jedynym nośnikiem wtórnych znaczeń, wówczas ich status wydaje się stosunkowo słaby. Podobnie jak w przypadku metafor, tak i tu stosunkowo łatwo wyobrazić sobie dowolną nazwę w funkcji *tertium comparationis*, a wybór takiej czy innej jednostki zależy jedynie od preferencji i kompetencji językowych autora. Na tej zasadzie można łatwo wygenerować konstrukcje w rodzaju: „Nie dziwię się, że chciałby Pan być przynajmniej tak *mądry jak Kaczyński*”, „Latałam po ogrodzie i wykrzykiwałam, *niczym Stuhr* w »Seksmissji« na widok bociana!”. Nazwy (w zasadzie ich denotaty) trudno uznać na tej podstawie za nośniki jakichś szczególnie mocno utrwalonych konotacji, chyba że porównanie utrwali się na tyle, że ustanowi strukturę powtarzalną i frekwencyjnie częstą. Inaczej jest z takimi, bardziej nas interesującymi, przypadkami, gdy konstrukcja komparatywna jest jednym z wielu zabiegów językowych, wykorzystujących wtórnie nazwę własną. Przytoczmy kilka przykładów:

- (1) Musimy być *jak Adam i Ewa* w raju, goli, niezbyt rozumni, musimy tylko starać się nie obrazić Pana Boga.
- (2) Tymczasem w siedzibie MPK ukrop, *jak w Afryce*. Urzędniczki paradują w krótkich podkoszulkach.
- (3) To działa *jak jakiś Amway* i tyle, nagonić klientów supervisorowi, który dostaje działkę od zakupów jego ludzi, a i tak zarabiać na tym będą tylko ci z samego początku.
- (4) Wyglądał dokładnie *jak Apollo* Belwederski, miał idealne proporcje i szlachetne rysy twarzy.
- (5) Mnóżmy się! Będziemy *jak drugie Chiny*.

W przytoczonych przykładach konstrukcje porównawcze potwierdzają istnienie bardziej utrwalonych (nie: jednorazowych) wartości konotacyjnych, odpowiednio: ‘pierwsi ludzie’ (1); ‘gorąco, upał’ (2); ‘typ organizacji marketingowej opartej na tworzeniu sieci znajomych i prowadzącej sprzedaż bezpośrednią’ (3); ‘mężczyzna wyróżniający się urodą; piękny mężczyzna’ (4) i ‘najbardziej zaludniony kraj świata; wielki kraj’ (5). Obok wymienionych porównań te same wartości

konotacyjne potwierdza wiele innych wystąpień: metafor, kolokacji, przysłów. Dodatkowo w samej strukturze przytoczonych wystąpień występują wskaźniki wtórnej funkcji nazw: *jakiś* (3) i *drugie* (5), które sugerują możliwość rozszerzenia denotacji i uogólnienie znaczenia. Są to jedne z najbardziej rozpowszechnionych w polszczyźnie wskaźników metaforyzacji nazw (Rutkowski 2007).

6. Niekiedy konstrukcje porównawcze odnoszą się do pierwotnego denotatu nazwy w sposób pośredni, metonimiczny. Ilustrują to następujące przykłady:

- (6) „[...] trochę głupio jest bezkrytycznie stawać na baczność przed przepisem *rodem* niemal z *Barei*”; „Historia *jak z Barei* – druga klasa PKP *jak pierwsza*”; „Rondo *jak z Barei*”.
- (7) „To historia *rodem z Mrożka* – kwituje czytelnik »Gazety«. W tajemniczych okolicznościach boczek parzony podwoił wagę”; „Przepis z szachistą jest *jak z Mrożka*. Nawet ja nie jestem w stanie wyjaśnić przeciętnemu człowiekowi, po co on jest”; „Dziś rano przeżyłam scenę *jak z Mrożka*”.

Nazwy własne *Bareja* i *Mrozek* są tu użyte jako przykłady ‘sytuacji absurdalnych, komicznych; absurdów życia codziennego w realiach socjalizmu’. Takie też mają potwierdzone wartości konotacyjne. Interesujące, że w takich konstrukcjach dokonuje się egzemplifikacja w sposób metonimiczny, na zasadzie przeniesienia cech dzieła na autora (metonimia AUTOR ZA DZIEŁO). Sama metonimia jest w języku bardzo rozpowszechniona, niemalże regularna („czytam *Mickiewicza*”, „nowego *Kossaka* powiesiłem w przedpokoju”), dała ona ponadto pretekst do wytworzenia w języku stałej konstrukcji porównawczej o strukturze „coś jest *jak z X-a*”. Istnieją w języku polskim inne tego rodzaju, np. „coś jest *jak z Kafki*”, „coś jest *jak z Hitchcocka*”. Chociaż sama konstrukcja nie jest metonimiczna w ścisłym sensie, to jednak o takim właśnie charakterze przesunięcia świadczą inne użycia o podobnym sensie: „trać *Kafką/Mrożkiem/Bareją*”.

7. Stałe struktury porównawcze z komponentem onimicznym mogą na tyle silnie utrwalac wartość konotacyjną, że nazwa własna „uwalnia” się niejako, usamodzielnia w nowej funkcji i zaczyna być używana poza pierwotnym kontekstem komparatywnym. Weźmy dla przykładu przytoczone przez Krajewskiego porównanie „wierna *jak Penelopa*”. Pomijając liczne warianty czy nawet wytworzenie stałego określenia o podobnej funkcji (*wierna Penelopa*), można wskazać szereg wystąpień, w których sama nazwa własna jest nośnikiem konotacji:

- (8) Ona nie miała żadnych „gościennych występów”, była porządną *Penelopą* czekającą na swojego Odysa.

- (9) Często używały wynalazku Bella, aby zapewnić mnie, że wciąż są cierpliwymi *Penelopami*.
- (10) Zaprawdę powiadam ci, bezpieczniejszy byłeś wówczas, gdy cała kupa zalotników dybała na serce twojej *Penelopy*, niż teraz, gdy jest tylko jeden!
- (11) Drugą *Penelopą* zostać mogę, ale kolejnych 10 lat nie wytrzymam.

Uwolnienie nazwy, jej usamodzielnienie w nowej funkcji zbliża ją do statusu nowej jednostki leksykalnej. W przypadku nazw własnych możliwe jest tu albo utrwalenie samej nazwy w funkcji apelatywnej (apelatywizacja), albo też skostnienie większej struktury, w której nazwa pełni funkcję symbolu prototypowego reprezentanta dla określonej cechy konotacyjnej. Cecha ta bywa cechą stereotypową, bywa też – jak wskazuje Krajewski – cechą definicyjną (przy uwzględnieniu pewnych założeń dotyczących wartości semantycznej nazw): „Obserwujemy przechodzenie porównań z jednego typu do drugiego: mądrość Salomona była cechą stereotypową, obecnie notujemy ją jako definicyjną (por. *chytry jak Ulisses, wierny jak Penelopa, polegaj jak na Zawiszy*). W porównaniach tych zarówno referencja, jak i sens są zachowane. Ale już w przypadku implicytnego *tertium comparationis* powyższe porównania mogą nie być rozumiane, ponieważ wymagają presupozycji, a tę w porównaniach w eksplicytnym *tertium comparationis* rekompensuje cecha wspólna, ogólnie jasna” (Krajewski 1993, s. 391). Uwolnione ze struktury porównania, nazwy funkcjonują jako nośniki konotacji niezależnie od kontekstu – najbardziej wyraziście w strukturze metafor. Nie może to dziwić – wszak w klasycznej koncepcji metafory interpretuje się ją w kategoriach skróconego porównania, a same porównania są konceptualnym, doświadczeniowym (i często, jak się okazuje, językowym) wstępem do metaforyzacji.

Literatura

- Chlebda W. (1995): „*Cheops prozy*”, „*Pcim*” i „*balceroid*”... *Derywaty nazw własnych a leksykografia*. „Poradnik Językowy” 2, s. 11–21.
- Chlebda W. (2002): *Polak przed mentalną mapą świata*. „Etnolingwistyka” 14, s. 9–26.
- Krajewski L. (1993): *Porównania z antroponimicznym komponentem*. [W:] *Onomastyka literacka*. M. Biolik (red.). Olsztyn, s. 385–392.
- Rutkowski M. (2007): *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*. Olsztyn.
- Tokarski R. (1988): *Konotacja jako składnik treści słowa*. [W:] *Konotacja*. J. Bartmiński (red.). Lublin, s. 35–54.
- Tokarski R. (2006): *Konotacja semantyczna – strukturalistyczna czy kognitywna?*. [W:] *Językoznawstwo kognitywne III. Kognitywizm w świetle innych teorii*. O. Sokołowska, D. Stanulewicz (red.). Gdańsk, s. 209–226.

Summary

The problem of simile with proper name is the scope of this paper. As it was claimed by Lech Krajewski, it is possible to create a simile on the basis of selected, stereotypical features of object names. This characteristic is clear with similes with proper names. Such similes are, as well as metaphors and words-from-names, one of the most important connotative expressions that are taken under the consideration during the work on "Dictionary of Proper Names, Metaphors and Connotations".